

Data 26. LUT. 2019

DO PROTOKÓŁU

Wystąpienie wnioskodawcy na sesji Rady Miejskiej w Przedborzu w dniu 26.02.2019 roku
w punkcie VII.37) porządku obrad dotyczącym przyjęcia przez Radę stanowiska w sprawie działek o numerach 727, 729, 854
(obręb Zagacie) i uznanie, że stanowią one składową wewnętrzną drogi gminnej Piaski-Koszary

znak sprawy

Na wstępie poinformuję Radę, że wystąpienie jest wymuszone nieodpowiedzialnym postępowaniem w sprawie mego wniosku złożonego 25.01.2019 roku w Biurze Rady przez przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji dowodzącym, że wybranie radnego Rabendy na tę funkcję było pomyłką ale przecież nie do nienaprawienia. Tak kategoryczną ocenę za moment wyjaśnię a właściwie uzasadnię.

Jak powiedziałem, 25 stycznia'19 w Biurze Rady złożyłem wniosek. Jego celem było spowodowanie wyrażenia stanowiska przez organ uprawniony w sprawie, w której już raz ten organ takie stanowisko zajął uchwałą Nr XXXV/270/17 z dnia 17.08.2017 roku.

To stanowisko sprowadzało się do stwierdzenia, że wymienione działki stanowiące własność Gminy Przedbórz mogą zostać przekazane innemu podmiotowi, co faktycznie powoduje ich likwidację i pozbawienie mieszkańców gminy dojazdu do miejsc zamieszkania oraz dostępu do ich gruntów rolnych a także uniemożliwia dostęp turystów do atrakcji turystycznej Rezerwatu Przyrody – atrakcji turystycznej w gminie rzekomo turystycznej.

Wniosek dotarł do przewodniczącego Komisji z czterodniowym opóźnieniem (przetrzymany był przez burmistrza) i z takim samym opóźnieniem doszło do posiedzenia właściwego organu do jego rozpatrzenia.

Tu pozwolę sobie na zwrócenie uwagi na fakt znaczący. We wniosku napisałem:

„Przyjmując, że Rada Miejska dysponuje:

- pozwem OT KOWR w Łodzi z dnia 22.03.2018 roku
- odpowiedzią na pozew Burmistrza Przedborza z dnia 17.04.2018 roku
- protokołami z rozpraw w Sądzie Rejonowym w Radomsku w dniach 27.05.2018, 01.08.2018, 14.08.2018, 09.01.2019 r. wskazując, że
- Dekret z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków,
- Ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych,
- Ustawa z dnia 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych,
- Rejestr dróg publicznych w powiecie Radomszczańskim z dnia 30.10.2009 roku,
- Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Przedbórz zatwierdzony uchwałą Rady Narodowej Miasta i Gminy Przedbórz Nr XII/65/81 z dnia 30.03.1981 roku /Wyrok NSA z 26 lutego 1998 r. sygn. akt I S.A. 1285/97/,

które to dokumenty, w formie przepisów prawa, świadczą o tym, że od dnia 27 maja 1990 roku sporne działki, stanowiące grunty pod drogą, z mocy prawa, stanowią własność Gminy Przedbórz, a czego syntetycznym potwierdzeniem jest dokument stanowiący załącznik nr 4."

W oparciu o te dokumenty (łącznie z załącznikiem nr 4) nawet największy ignorant powinien mieć pewność, co do charakteru działek 727,729,854 oraz tego czyją stanowią własność. A tych, co nie zapoznali się z dokumentami (łącznie z radnym Rabendą) poinformuje, że właściwy organ (Starostwo Powiatowe) dniu 17.05.2002 roku poinformowało Sąd w Radomsku (Wydział Ksiąg Wieczystych), że działki 727,729,854 stanowią drogi. Pozew KOWR z 22.03.2018 roku jest nie wart zainteresowania ale jeden z jego załączników i owszem. Aneks nr 2 z dnia 18.08.2005 roku do protokołu zdawczo-odbiorczego z dnia 27.01.1994 roku „dopisano”, że te działki stanowią „integralną część aneksu”. Kolokwialnie rzecz ujmując, z-ca dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnictwa UW w Kielcach przebrał się za Zagłobę i zaoferował Królowi Szwedzkiemu Niderlandy.

Odchodząc od mamych żartów informuję, że dysponuję dokumentami, które okażą każdemu zainteresowanemu, że Wojewoda Kielecki zlikwidował P.G.Ryb. Ruda Maleniecka a część tego przedsiębiorstwa (Zakład Piskorzeniec) przekazał do Zasobu Rolnego AWRSP w Rzeszowie. Co przekazał? Przekazał działkę nr 725 oraz działki nr 728/1 i 728/2. W planie restrukturyzacji opracowanym w Rzeszowie dokonano podziału Zakładu Piskorzeniec. Pojawia się „Obiekt Piskorzeniec 1” - działka nr 725 i „Obiekt Piskorzeniec 2” - działki nr 728/1,728/2. Jaka była tego przyczyna? Działki rozdzielają działka nr 727 – publiczna droga gminna w sołectwie Zagacie. Dla pełnej rzetelności dodam, że Wojewoda obdarzył AWRSP też działką nr 731 ale została ona zbyta w 1994 roku.

Komisja nie została „zaopatrzona” w wymienione dokumenty. To błąd zasadniczy. Czyj? Oczywiście przewodniczącego, który nie wykazał się należyłą starannością. Ja wiem, że to coś można pozyskać w Urzędzie. Tylko trzeba wiedzieć jak. Ja wystąpiłem z prośbą do Pani Sekretarz i dzięki jej uprzejmości w dniu 4 lutego o godz. 15:38 dostałem to, co chciałem.

Wracając na posiedzenie Komisji w dniu 5 lutego'19. Nieprzygotowany ale jeszcze nie „ustawiony do pionu” przewodniczący działał tak, jak działał. Dopuszczał do „występu Krzysztofa Zawiszy”. Nie wiem jako kogo. Są dwie możliwości. Albo jako „szarej eminencji”, albo (za czym optuje) jako wysłannik tego, który zadołował mój wniosek na 4 dni i podjął decyzję o jego „formalnych brakach”.

Nie jestem naiwny, że otrzymam odpowiedź na pytanie, które się samo narzuca ale jednak je postawię: panie przewodniczący Zawisza, proszę poinformować, co dało panu podstawę do wystąpienia do wnioskodawcy z żądaniem wycofania wniosku? I to przed jego rozpatrzeniem przez adresata, czyli Komisję.

Wobec nieskuteczności zadziałania Krzysztofa Zawiszy na posiedzenie została skierowana pani Edyta Szwed. Przez kogo? Każdy wie. Bowiem każdy wie, kto jest mandantem radców prawnych. Oczywiście, że burmistrz ma prawo do wyrażania swojej opinii w każdej sprawie i to z wykorzystaniem swego prawnika. Tyle, że nie w ten sposób. Nic nie stało na przeszkodzie (a może jednak stało) aby opinię prawną taką przedstawić w przewidzianej formie (pisemnej), czyli tak jak się to stało, przed posiedzeniem Komisji w dniu 22.02.2019 r.

W formie ale nie w treści, albowiem miała miejsce tylko marna manipulacja. Całą tę opinię można streścić przytaczając z niej takich 16 słów „*podjęcie uchwały przez Radę Miejską w zakresie „stwierdzenia bezzasadności pozwu” w konkretnej sprawie sądowej stanowiłoby „precedens”*”.

Przecież wnioskodawca napisał tak:

”Rada Miejska (...) wyraża pogląd, że działki o numerach ewidencyjnych 727, 729 i 854 (obręb geodezyjny Zagacie w gminie Przedbórz) stanowiące składową wewnętrzną drogi gminnej Piaski-Koszary (mapa geodezyjna-załącznik nr 1 i mapa ewidencyjna gminy Przedbórz- załącznik nr 2, zdjęcie satelitarne-załącznik nr 3) stanowią własność Gminy Przedbórz a zasada rękoi mi wiary księgi wieczystej ma tu zastosowanie”.

No dobrze, koncyliacyjnie powiem, że można sobie pewne terminy różnie interpretować ale nie po tym, co miało miejsce na posiedzeniu w dniu 5 lutego'19. W trakcie robienia wody z mózgu radnym pani Edyta Szwed „udowodniwszy ponad wszelką wątpliwość”, że przyjęcie stanowiska przez Radę jest sprzeczne z obowiązującym prawem **przeszła do przewidywania stanów przyszłych** a w tym przekazania stanowiska sądowi, co spotkało się z moją opozycją. Wyjaśniłem, że cel jaki mi przyświecał i przyświeca, to spowodowanie utraty ważności uchwały Nr XXXV/270/17, w której Rada akceptuje likwidację drogi gminnej i jej sprywatyzowanie.

Na posiedzeniu (jeszcze przed przybyciem radcy Szwed) przeprowadziłem dowód, że projekt uchwały burmistrza, opatrzonej parafą pani Edyty Szwed, został przyjęty jako uchwała Rady w oparciu o opinię prawną innego radcy mandanta Naczyńskiego (Macieja Kosendka), która była i jest niezgodna ze stanem prawnym i faktycznym. A nieco później Wojewoda Łódzki uchylił jej ważność.

Tu, pojawia się jeszcze jedna ciekawostka. Cytuję za protokołem

PROTOKÓŁ NR XLIII.2018 z obrad XLIII nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Przedborzu, odbytej w dniu 14 marca 2018 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Przedborzu

Pan burmistrz przypomniał, iż w pierwszej wersji kwestia nabycia działek w Mojeszowie (w celu zlokalizowania wieży widokowej) była podjęta w ubiegłym roku. Wtedy chodziło o zamianę nieruchomości. Właściciel nieruchomości - Agencja Rolna - wyszedł z taką propozycją i uchwała w tym zakresie została podjęta, ale w międzyczasie tzw. sygnaliści złożyli skargę do Wojewody Łódzkiego. Wojewoda podjął działania zmierzające do uchylenia uchwały, ale ostatecznie przegrał sprawę w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. **SĄD ORZEKŁ, że GMINA JEST WŁAŚCICIELEM DZIAŁKI (która miała być zamieniona)**. Toż to nic innego jak klasyczny przypadek **Res iudicata** (rzecz (już) osądzona). I tu za Wikipedią: Przyjęcie **rei iudicatae** (powagi rzeczy osądzonej) służy pewności prawa i unikaniu wznowiania ustawicznych sporów "o to samo" (między tymi samymi stronami o ten sam przedmiot). Kolejne pozwy w tej samej sprawie będą przez sądy odrzucane. **Res iudicata** chroni strony postępowania przed kolejnymi procesami i odciąża sądy od obowiązku zajmowania się sprawami wcześniej rozstrzygniętymi.

Ja powiem tyle. Sam sobie winien ten, kto wierzy w zapewnienia i oświadczenia (nawet w dokumentach urzędowych) jeszcze wciąż aktualnego burmistrza Przedborza. Ja nie wierzę i przytoczyłem cytowany fragment nazywając to „wyznanie” ciekawostką.

Mamy takiego burmistrza i taki Urząd, jaki mamy. Gdyby było inaczej, to problem drogi Koszary-Piaski byłby zamknięty definitywnie w 2008 roku, kiedy to ANR - dzisiejszy KOWR zaproponował przejęcie drogi przez Gminę, gdyby gmina odpisała – niech KOWR nie oferuje nam tego, co jest naszą własnością. Ale Gmina dumnie, żeby nie powiedzieć dumnie, milczała. A tak, mamy cyrk, a w cyrku mamą farsę. A w ramach tej farsy wystąpienia do Wojewody, Sądów i innych instytucji firmowane przez wybitnego urzędnika samorządowego Wojciecha Karbownika kompromitujące Gminę – czyli nas.

Ale nasz ukochany burmistrz oprócz ciekawostek potrafi zaimponować jakością prezentowanego czarnego humoru, którego wyrazem dalszy ciąg wypowiedzi z 14.03.2018 roku:

Zdaniem burmistrza dla mieszkańców korzystniejszym rozwiązaniem była zamiana działek. PROBLEM DZIAŁEK DROGOWYCH DOCELOWO ROZWIĄZANY BYŁBY PRZEZ GMINĘ. Mieszkańcy mieliby zagwarantowane prawo dojazdu do pól i łąk. Natomiast z tego, co się orientuje, Agencja chce docelowo rozwiązać problem, przy czym jeśli wydzieli grunty, gdzie są naniesienia wodne i z czasem stanie się ich właścicielem, to istnieje możliwość, że następnie sprzeda nieruchomości razem z akwenem wodnym. Wówczas mieszkańcy mogą mieć problem.

Tego komentować nie będę, bowiem komentowanie dowcipów nie uchodzi w dobrym towarzystwie. Ale nie mogę się powstrzymać przed takim stwierdzeniem. Gdyby sposób rozumowania burmistrza przenieść w świat medycyny, to najlepszą metodą leczenia byłaby eutanazja.

Zamykając kwestię opinii mandanta burmistrza (Edyty Szwed) przedstawioną na posiedzeniu 5 lutego'19 i opinii prawnej (bez daty i miejsca powstania) – uznając, że **jest to stanowisko organu władzy wykonawczej** pozwolę sobie przypomnieć, że grupa 3 radnych przedłożyła Komisji 11.02.2019 roku wniosek, który podważa a nawet obala stanowisko zajęte przez przedstawicielkę organu władzy wykonawczej w sposób nie pozostawiający marginesu na wątpliwości.

Pozwolę sobie na przytoczenie znamiennej fragmentu tego wniosku:

Co prawda Statut z 2012 roku nie posiada mocy prawnej, ale kiedy obowiązywał, Pani Edyta Szwed, jako radca prawny nie wносиła zastrzeżeń do w/w sposobu wyrażania woli przez Radę Miejską. Przypomnieć należy w tym miejscu, np. Uchwałę Rady Miejskiej Nr XLII/325/18 w Przedborzu z dnia 15 lutego 2018 roku w sprawie wyrażenia woli wsparcia finansowego zadania inwestycyjnego dotyczącego zakupu średniego samochodu ratowniczo-pożarniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Przedborzu, gdzie do jej przyjęcia jako podstawę prawną zastosowano tylko i wyłącznie w/w paragraf Statutu Gminy Przedbórz, co stawia wywód Pani Edyty Szwed jako nie logiczny w odniesieniu do braku podstaw zastosowania samodzielnie w podstawie prawnej art 18 ust. 1 Ustawy o samorządzie gminnym.

I jeszcze jedno, na zakończenie kwestii stanowiska organu władzy wykonawczej prezentowanego przez Panią Edytę Szwed. Przedłożenie wniosku przez 3 radnych uznałem, że nie czyni koniecznym a nawet potrzebnym przedstawienia opinii prawnej w omawianej kwestii autorstwa innego uprawnionego prawnika, którą zapożyczyłem. I dalej tak uważam ale udostępnię ją każdemu kto wyrazi taką chęć. A tu przytoczę ostatnie jej zdanie: *Zatem z uwagi na przedmiot postępowania sądowego i powyższe argumenty uznać należy, iż istnieje prawna możliwość podjęcia uchwały w zaproponowanym przez Pana kształcie w piśmie z dnia 25.01.2019r.* Każdemu chętnemu udostępnię audio z przebiegu posiedzenia, celem weryfikacji tego, co tu dotychczas przedstawiłem.

A teraz, przechodzę do „imprezy” zwanej na wyrost posiedzeniem Komisji w dniu 22 lutego'19.

Zacznę tak. Na posiedzeniu w dniu 5 lutego'19 pozwoliłem sobie na postawienie następującego pytania przewodniczącemu Rafałowi Rabendzie: *Mam doświadczenia z udziału w posiedzeniu komisji; czy Pan przyszedł z projektem uchwały?* I padła odpowiedź: *NIE.* Skomentowałem to tak: *to ja się bardzo cieszę. To jest pan pierwszy i jest to pierwsze posiedzenie komisji, kiedy przyszedł na posiedzenie przewodniczący i nie przydzwigał tego, co napisał burmistrz. To ja panu dziękuję i gratuluje postawy.*

Kiedy wszedłem do sali konferencyjnej na posiedzenie nr 2 i zobaczyłem kto siedzi pod ścianą wschodnią, a kto obok przewodniczącego i wiedziałem wszystko. Proces „formatowania przewodniczącego”, choć spóźniony, jednak został przeprowadzony. Ze skutkiem wiadomym. Przewodniczący dokonał samozaorania. Wszystko wróciło do przedborskiej normy. A co w jej ramach? To co zawsze. Monolog najważniejszego demokracji i głosowanie. Broń Boże chociaż pozory dyskusji. Pozory demokracji. Pozory kultury. W tym tej – zwanej polityczną.

Najśmieszniejsze było to, że cała mowa była pytaniem burmistrza kierowanym do wnioskodawcy. Burmistrz ciekaw był, po co wnioskodawcy stanowisko Rady. Odpowiedzi nie otrzymał a otrzymałby, gdyby nie przesiadł się i w dalszym ciągu siedział obok pana Rabendy i przeszkodził mu w nieodpowiedzialnym zachowaniu, kiedy to odmówił mi udzielenia głosu, dając dowód, że myśli i czyni jak pierwszoklasista – o ile jest bystry.

Tyle, że moja odpowiedź byłaby dla pytającego mało satysfakcjonująca. A brzmiałaby (i brzmi) tak. Gmina Przedbórz jest pozwana w sprawie z powództwa OT KOWR. W sądzie w imieniu gminy występuje burmistrz a w imieniu KOWR jej radca prawny. **Obaj panowie wspólnie opracowywali plan prywatyzacji rezerwatu i drogi. A teraz są przeciwnikami w tej samej sprawie.** Czy to nie jest wystarczająca przesłanka aby Gmina, czyli Rada zajęła **prawidłowe (nie zmanipulowane przez burmistrza) stanowisko w sprawie przyszłości gminnej drogi wewnętrznej?** To jest pytanie czysto retoryczne i jako takie odpowiedzi nie wymaga.

Uprzejmie informuję, że jestem nie tylko wnioskodawcą omawianego wniosku. Jestem też interwenientem w sprawie IC-262/18, co bardzo nie podoba się panu radcy z KOWR i co oprotestował w sposób mu przypisany. Przypisany, bo naruszający prawo. Radnym, którzy głosowali za pozbyciem się drogi, a w tym szczególnie radnemu Jaroszowi (jak nie pamięta, to niech sobie zaglądnie w protokół z 14.08.2017) przekażę informację, że KOWR nie będąc jeszcze właścicielem już teraz odsyła mnie do sądu w celu uzyskania wyroku, uznającego działkę nr 727 za drogę konieczną.

Ponadto, występuje w sprawie drogi (i nie tylko drogi) jako pokrzywdzony w prowadzonym śledztwie. Stąd wiem sporo zapoznając się z aktami śledztwa ale to, co poznaję stanowi tajemnicę śledztwa i poczyną niektórych osób, które stawiają włos na głowie, niestety (albo dla niektórych „stety”) nie przedstawię. I to dobrze, albowiem opisywanie wszystkich tych poczyną wymagałoby czasu i nadzwyczajnej cierpliwości radnych. Zainteresowany i tak wie o czym myślę, a jedenaście szabel do opuszczenia pochwy takiej wiedzy nie potrzebuje. Więc życzę – wesołego głosowania.

